[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk 8000**, z odnosz. do domu **Mk 9000**. Zamiejscowa **Mk 9000**. Zagranicą **Mk 13.000**.

Nr. 19. — Rok VI. **Kraków, środa 14 lutego 1923 r.** Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Potworny żółw.



Rybacy francuscy z okolic Bordeaux schwytali onegdaj olbrzymiego żółwia, który ważył około 450 kg.

Przeprowadzka na ulicach Moskwy.



Oto w jaki sposób odbywa się obecnie przeprowadzka w Moskwie. Z braku koni mieszkańcy własnoręcznie na plecach przenoszą szafy, krzesła i t. d.

Zaręczyny na dworze włoskim.



W tych dniach odbędą się na dworze włoskim zaręczyny arcyksięcia Humberta z córką króla belgijskiego Marją, księżniczka, liczy 17 lat.

Straszna katastrofa w Bytomiu.



Nasza rycina przedstawia ratowanie zatrutych gazami górników kopalni „Heinitz“ w Bytomiu. W katastrofie zginęło 141 górników.

Amerykański pomysł.



Amerykanki urządziły już sobie nawet telefony w łazienkach.

Ismet-pasza.



Przewodniczący delegacji tureckiej na Konferencji lozańskiej, Ismet-pasza, opuścił Lozannę nie podpisawszy traktatu pokojowego.

Żona Lenina.



Nasza rycina przedstawia charakterystyczne oblicze żony Lenina, krwawego władcy sowieckiej Rosji.

Sprawy polskie przed Ligą Narodów.

Sprawy gdańskie. — Sprawy polsko-litewskie. — Koloniści niemieccy.

(Od własnego korespondenta „Gońca Krak.“)

Paryż dnia 9. lutego.

Ponieważ p. Rene Viviani'emu, pierwszemu delegatowi francuskiemu (w zastępstwie schorzałej papy Bourgeois), na ostatniej sesji, nie chciało się jechać do Genewy, gdzie Liga Narodów zainstalowana jest we wspaniałym hotelu, przeto XXIII. sesja Rady odbyła się w Paryżu. Na jej porządku dziennym widniało — jak zwykle — sporo spraw **polskich.** Mówię jak zwykle, bo coby Liga robiła, gdyby tak nie miała stale na porządku dziennym kompleksu spraw gdańskich, gdyby nie „zajmowała się“ przez 2 i pół roku zatargiem polsko-litewskim, gdyby nie mogła się „zajmować“ losem kolonistów niemieckich w Polsce? Miałaby niemal o połowę mniej zajęcia niż obecnie, a zarazem... zmalałoby jej znaczenie.

Zacznijmy

od spraw gdańskich

Tym razem pięć ich było na stole. Chodziło o mianowanie nowego komisarza Ligi, o określenie kompetencji komisarza polskiego w Gdańsku, o formę udziału Wolnego Miasta w **konferencjach międzynarodowych,** wreszcie o policję i finanse Gdańska.

Wiedzą już czytelnicy z telegramów, że następcą generała Ryszarda Haking'a będzie p. M. S. Mac Donnell, który liczy dopiero lat 43 i całą swoją dotychczasową karjerę polityczno-administracyjną odbył w Sudanie i Egipcie. Ma więc napewno bardzo ogólnikowe pojęcie o sprawach europejskich wogóle, a o sprawach gdańskich nic zapewne nie wie. Mamy nadzieję, iż z całą skromnością przystąpi do badania tego skomplikowanego problematu, że nie zasklepi się w Wolnem Mieście, które jest tylko odrębną jednostką polityczno- administracyjną, ale że zechce także poznać bliżej Polskę, która jest „hinterlandem żywiącym Gdańsk, dla której Gdańsk jest portem i dostępem do morza, co zresztą jest i będzie źródłem rozkwitu i pomyślności Gdańska.

Co do kompetencji Komisarza Generalnego Rzplitej w Gdańsku to będzie on miał prawo przyjmować na terytorjum lub na wodach Wolnego Miasta wizyty flot zagranicznych w imieniu Rzplitej. Postanowienie to zastępuje decyzję Wysokiego Komisarza Ligi z dnia 23. sierpnia r. z., która była wprost przeciwna. A co do udziału Gdańska w konferencjach międzynarodowych, to będzie on zależał całkowicie **od Polski,** która zawsze w imieniu Gdańska będzie głosowała, a bez wiedzy i aprobaty której delegaci gdańscy nic poczynać nie będą mogli. Widzimy więc, że przyznane nam przez Traktat Wersalski prawo „prowadzenia polityki zagranicznej Gdańska“ prawo zakwestjonowane przez protest Senatu gdańskiego, zostało w całości utrzymane.

W sprawie **policji** gdańskiej, której reformy Francja zażądała na skutek pobicia marynarzy francuskich jesienią z. r., p. Sahm złożył uroczystą deklarację, że podobne incydenty już się nie **powtórzą,** że zachowanie się policji uległo zmianie i że „Francja nie dozna zawodu“. Zapewnienia p. Sahma poparł generał Haking, więc tym razem Gdańsk uniknął komisji śledczej. Ale niech policja gdańska ma się na baczności i niech nie daje upustu swym instynktom nacjonalistycznym, bo gdyby taki wniosek raz jeszcze któryś z członków Rady postawić musiał, to skończy się to inaczej.

O finansach gdańskich mówi się przed Radą Ligi oddawna. Gdańszczanie stale płaczą że ich finanse są w okropnym stanie i że choć sen. Volkmann, szef departamentu finansowego, dokonuje rzeczy niezwykłych, to jednak Gdańsk bez pożyczki zagranicznej się nie obejdzie. W gruncie rzeczy pożyczka ta Gdańskowi wcale nie jest potrzebna. Dzięki przywróceniu naturalnego związku Gdańska z Polską jego sytuacja bardzo się poprawiła, **albowiem Polska przejęła na siebie cały deficyt kolejowy, a dochodem z poczt i opłat celnych dzieli się z Gdańskiem.** Dzięki temu Gdańsk wyrównał już swój bilans handlowy. Mógłby on jeszcze znacznie zmniejszyć swoje pasywa, gdyby odstąpił Polsce — wraz z ciężarami, jakie są do nich przywiązane — to dobra poniemieckie, przez Komisję Leverve Carr-Bortanzi mu przyznane, które mu są nie potrzebne. Nie należy bowiem zapominać, że 95 procent długu publicznego Gdańska — to należność za otrzymane dobra poniemieckie, oraz przypadająca nań część długów niemieckich. Na długi z tych tytułów wynikające Gdańsk uzyskał w styczniu moratorjum jednoroczne od Komisji Odszkodowań. I dlatego stara się gwałtem o pożyczkę zagraniczną za pośrednictwem Ligi, aby owe moratorjum przedłużyć „ad calendas graecas“. Albowiem gdyby mu takiej pożyczki udzielono, to mu sianoby także przyznać procentom od tej pożyczki pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi należnościami.

Naogół biorąc, sprawy gdańskie załatwione zostały w Paryżu pomyślnie, co zawdzięczać należy umiejętności naszego Komisarza Generalnego, który z energją i konsekwencją utrwala od dwóch lat stanowisko Polski w ujściu macierzy naszych rzek i naprawia błędy swych poprzedników.

Rada Ligi zdecydowała nareszcie, po całym roku zwłoki

zlikwidować pas neutralny polsko-litewski i wykreślić „tymczasową linję demarkacyjną“. Taki jest termin urzędowy ma on głównie na celu nieurażenie Litwinów i pewnych mocarstw zachodnich, które niechcą jeszcze: aby granice wschodnie Polski zostały nareszcie międzynarodowo ustalone. Faktycznie jednak wykreślenie takiej linji uznaje to, co zostało dokonane zgodnie z wolą ludności. Zamiast nieokreślonego pasa, dzieli już nas od Litwy linja, a więc granica. Rozumiał to dobrze delegat litewski Sidzikauskas-Sędzikowski i protestował, rzucając pogróżki. P. Viviani „utarł mu nosa“. Litwin zapewniał, że gdyby Polska 15. lutego zechciała zająć przyznaną jej część pasa neutralnego, to przyjdzie do katastrofy. **Tak mu kazał mówić Berlin, aby nas zastraszyć.** Ale jest **to... kiwanie palcem w bucie.** Kiedy Polska swoją część pasa obsadzi, to nie stanie się nic. Jedyna możliwość „katastrofy“ jest danie nauczki tym bandom litewskim, którymby strzeliło do głowy stawić opór.

Sprawę kolonistów

Rada Ligi odesłała do stałego Trybunału Sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. Haga więc będzie się zastanawiała, czy Polska ma prawo bezwzględnego korzystania z przepisów art. 256 i 297 Traktatu Wersalskiego, czy nie; oraz czy wyroki sądów polskich w sprawie eksmisji są prawomocne czy nie. — Jest to i niebezpieczne i upokarzające. Do tego nas doprowadziła chaotyczna **polityka naszego Rządu i jej głównego inspiratora p. Askenazego.**

Polityka ta polega na tem, że z jednej strony, z obawy przed gromami Ligi, podejmuje się wobec niej pewne zobowiązania, — a z drugiej, wobec słuszności naszych praw i presji opinji publicznej, **zobowiązania te się** łamie. Liga, widząc, czy podejrzywając nielojalność Rządu polskiego, **interwenjuje coraz** energiczniej, a potem odsyła sprawę przed najwyższy Trybunał sprawiedliwości. Tak dalej postępując, p. Askenazy doprowadzi do tego, że i koloniści się zostaną i nasz **kredyt moralny** zagranicą będzie jeszcze bardziej zszargany.

Stokroć lepiej byłoby rok temu powiedzieć Lidze, że w sprawie tej jest **niekompetentna,** co zresztą da się dowieść prawnie — **i kolonistów niemieckich wyrzucić bez zwłoki.**

Ale dla prowadzenia takiej polityki **trzeba Rządu i konsekwentnej taktyki.** I na jedno i na drugie Polska ciągle jeszcze czeka.

Kazimierz SMOGORZEWSKI.

Informacje polityczne.

Interpelacja sejmowa w sprawie koncesji.

Warszawa w lutym.

Poseł St. Rymar i tow. ze Zw. Lud.-Nar., wnieśli w Sejmie wniosek nagły dotyczący **przedłożenia statystyki o koncesjach nadanych na prowadzenie gospód szynkarskich, trafik, hurtowni soli,** oraz na dostawy dla władz pań**stwowych.** Większość tych przywilejów, jakie państwo rozdziela pomiędzy jednostki, dostaje się do rąk osób, które wobec państwa żadnych nie mają zasług, a często i takich, które zajmowały wrogie stanowisko wobec niego w ciężkich chwilach. **Przywilejami takiemi są niewątpliwie wszystkie wyżej wymienione koncesje.**

Również znaczne korzyści mają ci, którzy dostarczają wojsku, kolejom różnych towarów za miljardowe sumy. Potrzebna jest statystyka, wykazująca, kto z tranzakcji zawieranych z państwem ciągnie korzyści, kto największą ilość koncesji posiada, kto więc zajmuje uprzywilejowane stanowisko w państwie. — między innemi i dlatego, że różne ugrupowania narodowe i wyznaniowe nieraz głośno na cały świat podnoszą skargi na krzywdy, jakich w tej dziedzinie doznają i doznali w Polsce.

Poseł St. Rymar **łącznie z całym klubem** Zw. Lud. Nar. wskutek tego we wniosku swoim wzywa rząd, aby w ciągu 2 miesięcy przedłożył sejmowi **statystykę zestawiającą ilość koncesji szynkarskich** (tak pełnych jak i w drobnej sprzedaży), trafik, hurtowni soli i innych przez rząd udzielonych. Statystyka ta powinna, według wnioskodawców, prócz innych pozycji obejmować następujące: narodowość koncesjonarjusza, wyznanie, poprzedni zawód, czy jest to jedyny zawód, czy prowadzi sam, czy dzierżawi, czy służył w wojsku polskiem, ewent. czy jest wdowa lub sierotą po funkcjonarjuszu państwowym **lub wojsko**wym. **Następnie wnioskodawca wzywa rząd, aby również w ciągu 2 miesięcy przedłożył Sejmowi statystykę dostawców dla państwa tak władz centralnych jak i niższych.** Statystyka winna ujawniać **tak narodowość jak** i wyznania dostawcy.

Protest przeciwko wyborom z okręgu ostrowskiego.

Warszawa. (PAT.).

Do biura sejmowego z okręgu wyborczego Ostrow w powiecie białostockim wpłynęło siedm **protestów przeciwko wyborom do** Sejmu.

Piłsudski we Wilnie.

Wilno. (PAT.).

Dziś rannym pociągiem przybył do Wilna szef sztabu generalnego marszałek Piłsudski, witany na dworcu przez przedstawicieli wojskowości.

Wiece drożyźniane socjalistów w Warszawie.

Warszawa. (AW.).

P. P. S. **zorganizowała wczoraj w Warszawie 3-y wiece w sprawie drożyzny w różnych** punktach miasta. **Przemawiali między innymi** poseł **Diamand, poseł Jaworowski i Barlicki. Na jednem z wieców brał udział w dyskusji** poseł **komunista Królikowski. Powzięto rezolucję stwierdzającą, że gospodarka i sytuacja** finansowa **Państwa wymaga natychmiastowej** sanacji. **Domagano się podwyższenia podatku** gruntowego **oraz podatku od obrotu. Następnie zniesienia podatku konsumcyjnego, zamknięcia granic dla wywozu artykułów spożywczych i zabronienia eksportu artykułów użytku.** Rezolucja **domagała się również zniesienia** artykułu 7 ust. z dnia 5 czerwca 1922, **dotyczącego odpowiedzialności za spekulację żywnością.** Wreszcie domagano się wysokich kredytów dla miast i kooperatyw w celu umożliwienia im skutecznej walki z drożyzną.

Trybunał Stanu.

Warszawa. (AW.).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się czytanie ustawy o Trybunale stanu oraz dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych. Dn. 15 bm. odbędzie się posiedzenie Senatu, który rozpatrzy uchwałę Sejmu, zatwierdzającą prowizorjum budżetowe, oraz ustawę o Trybunale stanu.

Rząd nie wydał zezwolenia na wywóz koni do Rosji.

Warszawa (AW.)

W związku z wiadomościami zamieszczonemi w prasie, o rzekomem udzieleniu przez władze pozwolenia na wywóz 4.000 koni do Rosji, jesteśmy w możności stwierdzić na podstawie informacji z kompetentnego źródła, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Ani Ministerstwo Rolnictwa, ani Główny Urząd Przywozu i Wywozu nie wydały żadnego pozwolenia na wywóz koni zagranicę z wyjątkiem pozwolenia na wywóz paru sztuk, stanowiących własność optantów na korzyść Niemiec. Optanci ci mieli do tego pełne prawo na podstawie traktatu wersalskiego. Udzielono wprawdzie pozwolenia na wywóz czasowy 38 koni cyrkowych, będących własnością cyrku warszawskiego, jednakże z zastrzeżeniem powrotu tych koni do Polski. Ministerstwo Rolnictwa staje na tem stanowisku, że w chwili obecnej wywóz koni krwi pełnej jakoteż koni wszelakiego użytku, jest niedopuszczalny.

Projekty ustawy o organizacjach religijnych.

Jak się dowiadujemy, w obecnym czasie prowadzona jest dyskusja międzyministerjalna nad projektem ustawy ramowej o zawiązywaniu nowych organizacji religijnych.

Delegat patrjarchy konstantynopolitańskiego przybywa do Warszawy.

Warszawa. (AW.).

W najbliższym czasie przyjeżdża do Polski delegat patrjarchy konstantynopolitańskiego Mikołaj. Przyjazd delegata jest związany z uznaniem autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

Co robi sejmowa Komisja administracyjna?

Warszawa. (PAT.).

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji administracyjnej zostały przyjęte trzy wnioski posła Kiernika następującej treści:

1) Wezwać rząd do złożenia sprawozdania Komisji o stanie administracji państwowej oraz programu rządu w sprawie naprawy administracji państwowej i samorządowej.

2) Przeprowadzić zasadniczą dyskusję nad sprawozdaniem rządu i stanem administracji ze szczególnem uwzględnieniem administracji na kresach.

3) Ustalić w porozumieniu z rządem plan i porządek prac Komisji. Poza tem uchwalono odbywać posiedzenia Komisji regularnie co tydzień. Kolejne posiedzenie następne wyznaczono na dzień 16 bm. w piątek o godz. 10-tej rano.

W myśl wniosku posła Kiernika na posiedzenie to będzie zaproszony rząd celem złożenia sprawozdania.

Echa wyborów do Kasy chorych w Warszawie.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Sprawa zakwestjonowanych głosów „ósemki" przy wyborach do Kasy Chorych w Warszawie została ostatecznie rozstrzygnięta. Ministerjum pracy zatwierdziło decyzję Komisji wyborczej, która uznała głosy te za ważne. Atoli — jak się dowiaduję — w łonie Komisji wyborczej, dzięki tajemniczym konszachtom socjalistycznym, udało się podobno przeciwnikom „ósemki" stworzyć większość, która jest obecnie przeciwną uznaniu ważności zakwestjonowanych głosów. Nie może to, oczywiście, w niczem zmienić ostatecznie rozstrzygniętej i przesądzonej sprawy.

Drugie ultimatum tureckie w Smyrnie.

Perspektywa pokoju znowu słabnie.

Londyn (PAT.).

Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych ze Smyrny tureckie władze wojskowe nie stawiają przeszkód swobodnej żegludze w porcie smyrneńskim. Adnon Bey przesłał do wysokich komisarzy sojuszniczych w Konstantynopolu notę w sprawie zajść w Smyrnie zredagowaną w pojednawczym tonie.

Biuro Reutera donosi, że Turcy przedłożyli sprzymierzonym nowe ultimatum wyznaczające w nim trzydniowy termin dla opuszczenia portu w Smyrnie.

Wedle ostatnich wiadomości sytuacja w Angorze pogorszyła się, albowiem ekstremiści stanowczo żądają natychmiastowego unieważnienia układu mudańskiego.

Generał Harrington będzie jeszcze usiłował skłonić Ismeta Baszę do podpisania pokoju, jednakże jest bardzo wątpliwe, czy rokowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Przedewszystkiem dlatego, że stan umysłów członków zgromadzenia narodowego zdaje się wykluczać rychłe podpisanie pokoju, a powtóre dlatego, że pozycja Ismeta Baszy jest jak się zdaje silnie zachwiana. Nic dobrego nie rokuje również nagły wyjazd z Konstantynopola przedstawiciela sowietów w Konstantynopolu Aralowa. Miarodajne koła angorskie bardzo są również zainteresowane wydarzeniami w Bułgarji, gdyż w stronnictwie rządowym zarysowuje się tam rozłam, przyczem połowa dotychczasowych zwolenników Stambolińskiego ma zamiar połączyć się z reakcjonistami i terrorystami macedońskimi.

43pegMi rLo odwychdizą c ąe cęą secef cef

Litwini zajęli polskie terytorjum?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Rozeszła się dziś po Warszawie pogłoska, jakoby wojska litewskie zajęły część pasa neutralnego, przyznanego Polsce, uprzedzając w ten sposób wkroczenie naszych wojsk do tej części, które miało nastąpić w piątek.

Wojskom litewskim pomaga podobno przytem kilkutysięczny oddział bolszewicki.

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, wojska nasze powinny już jutro wymaszerować, aby wypędzić Litwinów z nieprawnie przywłaszczonej sobie części pasa neutralnego, przyznanego nam ostatnio przez Radę Ambasadorów.

Komisja senacka odrzuciła prowizorjum budżetowe.

Stronnictwa narodowe żądają od p. Ministra Skarbu wyjaśnień, lewica sprzeciwia się temu.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Prowizorjum budżetowe, uchwalone przez Sejm dla Rządu odrzucone zostało przez Komisję skarb.-budżetową Senatu. Ten nadzwyczajny i pierwszy w naszej najnowszej historji wypadek, zdarzył się dziś wieczorem, wskutek odrzucenia w Komisji, pierwszego wniosku przedstawicieli stronnictw narodowych, którzy żądali, aby Minister Skarbu dał im wyjaśnienie co do nowych kredytów, zamieszczonych w budżecie. Skutkiem sprzeciwu lewicy wniosek przepadł. Wobec tego przedstawiciele stronnictw narodowych 8 głosami przeciw 7 odrzucili prowizorjum. Niewątpliwie uchwała ta zostanie zmodyfikowana już jutro, jeżeli p. Minister Skarbu oświadczy, że złoży wyjaśnienia w sprawie kredytów.

Dyskusja nad expose p. Skrzyńskiego.

Rezolucja w sprawie granic wschodnich. — I lewica ma już dość mniejszości narodowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było pod dwoma względami bardzo interesujące. Poświęcono je głównie dyskusji nad ekspose p. ministra spraw zagr., Skrzyńskiego, które było wygłoszone w zeszłym tygodniu.

P. Skrzyński nie ośmielił się postawić kwestji wotum zaufania do swej polityki, nie mógł też znaleść nigdzie na lewicy usłużnego stronnictwa, któreby z takim wnioskiem wystąpiło. Wskutek tego Sejm właściwie ani nie przyjął, ani przyjął do wiadomości ekspose p. Skrzyńskiego i potraktował je tak, jak gdyby go wcale nie było.

Uchwaloną natomiast została rezolucja prezesa Komisji spraw zagranicznych, posła Dąbskiego (Piast), zwracająca uwagę mocarstwom sprzymierzonym na brak formalnego załatwienia przez nie granic wschodnich Państwa polskiego, uregulowanych ostatecznie traktatem ryskim.

Dyskusja została na jednem posiedzeniu wyczerpaną. Miała ona charakter spokojny, mimo, że przemawiali tak wybitni posłowie jak: Marjan Seyda (Z.L.N.), Jan Dąbski, Rudziński (Wyzwol.), Korfanty (Ch. D.), Perl (PPS), Stroński (Ch. Nar.).

Dyskusję na tem zamknięto wbrew protestom mniejszości narodowych, które również chciały przemawiać. Podkreślić w tym wypadku należy pierwszy tego rodzaju objaw, że nawet stronnictwa lewicowe polskie zrozumiały, że nie należy dopuszczać, aby mniejszości korzystały z każdej sposobności celem znieważania Rządu i Państwa polskiego ustawicznemi obelgami z trybuny sejmowej.

Wniosek o zamknięcie dyskusji był wymierzony właśnie przeciw mniejszościom, a oświadczyły się za nim wszystkie stronnictwa polskie.

Bezczelność Niemców w Polsce.

„Polska zawdzięcza wolność swą... Niemcom"

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Buta Niemców, należących do rządowej większości, wzrasta z dniem każdym.

Z powodu sprawy odznaczenia przez władze niemieckie byłych oficerów pruskich, będących obecnie obywatelami polskimi, wychodząca w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau in Polen" pisze w sposób następujący:

„Najuniżeniej pozwalamy sobie przypomnieć że te osoby należą do armji, której krwawym ofiarom w pierwszej linji Rzeczpospolita polska zawdzięcza swą wolność i suwerenność".

Wolność swą Polska zawdzięcza tedy... Niemcom!

Miernik złotego zostanie wprowadzony w najbliższym czasie.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa. W Ministerjum Skarbu dobiegają końca prace nad sprawą wprowadzenia miernika złotego w dziedzinie kredytu. Ma on być wprowadzony już w najbliższym czasie i polegać będzie na tem, że wszystkie pożyczki będą udzielane przez państwowe instytucye kredytowe w złotych polskich według kursu ustalonego przez Ministerjum Skarbu. Pożyczki te będą spłacane również w złotych polskich. Miernik złoty będzie także wprowadzony do dyskonta weksli.

Pocztowa Kasa Oszczędn.

już otwiera rachunki w złotych polskich.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa. Od dnia 15 b. m. tj. od czwartku Pocztowa Kasa Oszcz. otwiera rachunki terminowe w złotych polskich. Składane pieniądze na rachunek bieżący, będą przy składaniu i przy wyjmowaniu obliczane w markach polskich według kursu złotego polskiego; kurs będzie oznaczony przez P. K. O.

Jestto pierwszy krok, mający na celu stabilizację u nas stosunków walutowych.

Spisek monarchistów rosyjskich

spowodował zamordowanie metropolity Jerzego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W sprawie zabójstwa metrop. Jerzego przybywają nowe szczegóły, dowodzące, że morderstwo to było związane z całym ruchem wśród duchowieństwa prawosławnego w Polsce oraz zagranicą, **przeciwko niezależności kościoła prawosławnego w Polsce.**

Część tego duchowieństwa oraz działacze polityczni, jak nowy poseł sejmowy **Serebrennikow, są zdecydowanymi przeciwnikami niezależności swego kościoła. Serebrennikow, który brał udział w soborze w Ławrze poczajowskiej, oświadczył przed zgromadzeniem, że chyba po jego trupie biskupi, zwolennicy niezależności, przeprowadzą swą wolę.**

Do tego, aby niezależność stała się faktem prawnym, trzeba było **zgody wszystkich patrjarchów innych autonomicznych cerkwi prawosławnych. Patrjarcha rumuński uznał niezależność kościoła prawosławnego w Polsce,** zaś reg zaś innych patrjarchów: w Jerozolimie, Antyochji, Synaju, Aleksandrji, uzależnił swą zgodę od zgody patrjarchy w Konstantynopolu.

W tym celu miała przybyć do Warszawy w drugiej połowie lutego misja z Konstantynopola.

Przewidywano, że złoży ona przychylne sprawozdanie patrjarsze. **Monarchiści rosyjscy obawiali się tej ewentualności i czynili wysiłki, aby przyjazd misji wstrzymać. Uznano, że najbardziej celowym i radykalnym środkiem ku temu będzie zamordowanie metr. Jerzego,** który był jedynym kandydatem na przyszłego partjarchę kościoła prawosławnego w Polsce. Dzieła tego dokonał archimandryta Smaragd, od którego kul padł metropolita.

Krwawy kotyljon „P. P. S. w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Wczoraj w nocy odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez komitet robotniczy w lokalu P. P. S. przy ul. Brukowej 29 na Pradze w Warszawie. Zabawa ta zamieniła się o godz. 2 w nocy w bójkę. Kilku pepesowców wyjęło rewolwery i zaczęło do siebie strzelać. Powstała panika. Gospodarze zabawy i lokalu rozbroili wkrótce strzelających danserów, poczem rzucili się na ratunek trzech ciężko rannych od kul rewolwerowych, uczestników zabawy.

Przywiezieni do szpitala ranni prosili dyżurnego lekarza, aby o wypadku nie zawiadamiał policji. Mimoto w niespełna godzinę przybyła do szpitala policja celem spisania z rannymi protokołu, ci jednak nie chcieli podać nazwisk sprawców postrzelenia.

Sprawca 35 włamań przed sądem.

WŁAMYWACZ-GENTLEMAN. — MARNOTRAWNY SYN ZACNYCH RODZICÓW. — ŁOWY NA ARYSTOKRATYCZNE DOMY. — RANNE WYPRAWY I WIECZORNE SJESTY. — PODSTARZAŁA PRZYJACIÓŁKA. RZEKOMA KLEPTOMANIA.

(I.) Ostatnią senzacyą sądową Paryża jest Sergiusz de Lenz,

światowy włamywacz,

który stanął przed paryskim sądem przysięgłych. Pochodzi on z bardzo dobrej rodziny. Po dokonaniu kradzieży — a dokonał ich w ciągu pół roku 35, z tych 23 z włamaniem — przedzierzgnął się z włamywacza w wytrawnego światowca. Umieściwszy swą walizkę lub skradzione przedmioty czy to w restauracyi, w której bywał stałym gościem, czy w mieszkaniu jakiegoś „zaufanego" sąsiada, wracał do domu rodzicielskiego, mieszczącego się w dzielnicy willowej pod Paryżem. Strój niezwykle staranny ścierał zeń wszelki ślad

porannej wycieczki.

Nienagannie ubrany zasiadał do stołu ojcowskiego w roli przywiązanego syna i doskonale wychowanego młodzieńca.

Gdy Sergiusz de Lenz wchodził wogóle do jakiegoś domu, nikt nie byłby wpadł na podejrzenie, iż czyni to w celu splądrowania pustką stojącego mieszkania. Raz jednak pewna stróżka była sprytniejsza od policyi, która daremnie ścigała sprawcę niezliczonych włamań: i wśliznąwszy się za eleganckim gentlemanem, zaskoczyła go przy jego „zawodowych czynnościach". Daremnie usiłował Lenz wsunąć jej w rękę 1000 franków jako

okup za milczenie,

daremnie starał się rozczulić ją udanem kalectwem, nic nie pomogło, nie umknął tym razem policyi.

Przy badaniu w śledztwie przyznał się zbrodniarz do wszystkiego, twierdząc, że o ile może sobie przypomnieć, to „ocenia" wyniki swych własnych na... milion franków. „Operował" on zazwyczaj sam, miał jednak trzech pomocników, którzy go zresztą haniebnie oszukali i zasiadają obecnie wraz z nim na ławie oskarżonych. Lenz posiadał nadto

dwie przyjaciółki,

jedną Fanny Robert, zwącą się baronową de Tessancourt, starszą od niego o lat 40, która przechowywała u siebie „zdobycze" swego „ami" — i drugą 18-letnią dziewczynę, zwaną Zizu, której Lenz sprzedawał skradzione futra, wynagradzając ją przytem odpowiednio.

Gentleman-włamywacz wybierał do swych „wycieczek" same

bogate arystokratyczne domy,

nie zatrzymywał się też nigdy przy drobnych bezwartościowych przedmiotach, lecz łowił tylko cenne futra, obrazy, srebro, klejnoty, antyczne miniatury, rzadkie tkaniny, koronki itp.

Pojawienie się Lenza na sali rozpraw sprawiało widzom duże rozczarowanie.

— Więc to ma być gentleman-włamywacz? — mówiono — włamywacz, tak, lecz na gentlemana za dużo ma banalności, za mało elegancyi.

Akt oskarżenia głosi, że Sergiusz de Lenz wyznaczył się raz na froncie, jednak

trzy razy dezerterował.

Oskarżony przyznaje się, że z zamiłowania używał kokainy, a że kradł tylko „dla rozkoszy oglądania pięknych rzeczy". W dalszym ciągu stara się dowieść, że miał dość pieniędzy od ojca i brata i nie potrzebował kraść, gdy zaś przewodniczący słucha tego oświadczenia z pewnem niedowierzaniem, oskarżony zapewnia tonem stanowczym:

„Nie złapie mnie pan nigdy na kłamstwie panie prezydencie!". Słowa te wywołują huczny śmiech na sali.

Przewodniczący przechodzi z kolei do osoby Fanny Robert, rzekomej baronowej de Tessancourt, mówiąc: „Każdy wiek ma swoje przyjemności, zdaje się jednak, że „pani baronowa" zna już dokładnie przyjemności wszelakiego wieku. Przypuszczam, że ujrzawszy ją po raz pierwszy, nie musiałeś pan dobrze widzieć jej twarz"...

— Pan prezydent się myli — odpiera oskarżony z galanteryą.

Z kolei dowodzi on swego zamiłowania do dzieł sztuki, rzucając paradoksalne zdanie: „Gdyby ktoś, kto przez trzy godziny bawił w mieszkaniu księcia de Bourbon, ze wszystkich widzianych tam skarbów zabrał tylko jeden nieznaczny przedmiot, musiałoby się o nim powiedzieć, że to człowiek nienormalny. Taki zarzut postawilibyście i mnie niechybnie, panowie sędziowie! Na zapewnienie zaś prezydenta sądu, że rzeczoznawcy nie mogą w nim widzieć kleptomana, odpowiada Lenz, iż udzieli sądowi zwierzeń poufnych,

gdy obrady będą tajne...

Na zapytanie, co robił z kradzionemi rzeczami, odpowiada Lenz z dumą:

— Ani jednej z nich nie sprzedałem. — Gdy zaś prezydent przypomina mu, że na ławie oskarżonych zasiadają wraz z nim trzej jego „pomocnicy", włamywacz zapewnia, że troszczył się on wyłącznie o dzieła sztuki, a nie o przedmioty, które mają specyalną wartość; „te odrzucałem, a „ci panowie" — tak nazywa swych pomocników — całkiem po prostu je zabierali". I dorzuca z tryumfalnym uśmiechem: „Widzicie zatem, że jestem chory".

Rozprawa, która obudziła w Paryżu dużą senzacyę, potrwa przez czas dłuższy.

Przemocą otruł kochankę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Posługacz ze szpitala żydowskiego na Czystem, niejaki Leffel, oświadczył się służącej, nazwiskiem Finkelstein. Otrzymał kosza i skutkiem tego wpadł w szał; obsypawszy niedoszłą narzeczoną przekleństwami, wyjął z kieszeni flaszeczkę z jakimś gryzącym płynem, a ubezwładniwszy przerażoną dziewczynę, wlał jej do ust zawartość flaszki, poczem uciekł. Stało się to wczoraj wieczorem. Stan zdrowia Finkelsteinówny jest ciężki.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji zażegnane.

Sofia. (A. W.) Bułgarska Agencja Tel. donosi: Rada partyjna związku agrarjuszy postanowiła po wysłuchaniu expose prezydenta ministrów, że cały gabinet powinien podać się do dymisji; prezydenta zaś ministr. Stambolijskiego upoważniła do stworzenia nowego gabinetu. Król przyjął przedłożoną przez Stambolijskiego listę nowego gabinetu. Pogłoski o rozwiązaniu Sobrania, nie sprawdzają się.

Nowy bułgarski gabinet będzie prowadził politykę pokojową i będzie się starał o przyjazne zbliżenie się Bułgarji do wielkich mocarstw, jakoteż do państw bałkańskich.

Ciężka sytuacja polskiego przemysłu naftowego.

Dawne zapasy ropy wyczerpane. — Spadek produkcji na razie powstrzymany. — Brak kapitału. — Węgiel wypiera ropę. — Zbyt wielkie opłaty kolejowe. — Zakaz wywozu ropy.

Dnia 9-tego lutego 1923 r. odbyło się w Ministerjum Przemysłu i Handlu w obecności ministra Ossowskiego **posiedzenie Państwowej Rady Naftowej.**

Obszerne sprawozdanie o obecnej sytuacji przemysłu naftowego i polityki Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawach naftowych złożył naczelnik wydziału naftowego dr. Bartoszewicz.

W przemówieniu swojem dr. Bartoszewicz wskazał na

ciężkie położenie przemysłu naftowego

tak kopalnianego jak i rafineryjnego, wywołane **wyczerpaniem się dawnych zapasów ropy, mimo, iż spadek produkcji został na razie powstrzymany**; utrzymanie produkcji choćby na dotychczasowym poziomie, jak długo nie zostaną odkryte nowe ropodajne tereny, jest połączone **z wielkiemi trudnościami finansowemi** i sytuacja ta z konieczności prowadzi **do ciągłego podnoszenia cen tak surowca jak i produktów** naftowych.

W swojem przemówieniu dr. Bartoszewicz podał ciekawe daty dotyczące przemysłu naftowego w 1922 roku.

I tak **produkcja ropy netto,** to znaczy po odtrąceniu manca i ropy spalonej **wynosiła ca 59000 cystern,** zapasy ropy z początkiem ubiegłego roku wynosiły 32.240 cystern,

zmniejszyły się do ca 7,000 cystern

w końcu ub. roku; z zapasów więc zużyto około 25 tysięcy cystern.

Rafinerje w roku ubiegłym wyrobiły około **65.000 cystern produktów naftowych,** z czego **na** wewnętrzną konsumpcję poszło około 26000 cystern, na eksport zaś ca 36,000 cystern; **w** porównaniu z 1921 rokiem **wzrosła się konsumpcja wewnętrzna o 5,000 wagonów,** przyczem zauważa się wzrost znaczny zużycia nafty i smarów; eksport wzrósł zaledwie o dwa tysiące cystern.

Przy omawianiu polityki taryfowej kolejowej względom produktów naftowych dr. Bartoszewicz na podstawie zestawionych dat wskazał na

nieproporcjonalnie wysokie obciążenie taryfami kolejowemi przetworów naftowych

w porównaniu z innymi produktami; gdy przy innych produktach to obciążenie jest niższe w porównaniu ze stawkami przedwojennemi, przy produktach naftowych jest ono wyższe. Omawiając sprawę wydzierżawienia państwowych terenów naftowych, podniósł dr. Bartoszewicz jako najważniejszą **przeszkodę dla wierceń na terenach nowych**

brak kapitału płynnego

tak w kraju jak i zagranicą i **ciągłą chwiejność naszej waluty.**

Mówiąc o potrzebie ekonomizacji opału ropnego, wykazał, iż węgiel w coraz większej ilości dochodzi do kopalń naftowych i zastępuje ropę, której spala się coraz mniej, co jest objawem dodatnim wobec małej produkcji; dostawę węgla dla kopalń naftowych należy w dalszym ciągu zabezpieczyć.

Obszerną dyskusję wywołała

sprawa ustawy o ropie bruttowej,

wniesionej przez rząd do Sejmu, która przekazuje ropę państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu. Zdania co do tej sprawy były podzielone. Przedstawiciel Związku bruttowców oświadczył się za ustawą rządową z pewnemi modyfikacjami, jak również za ustawą oświadczyli się przedstawiciele producentów ropnych; przeciw ustawie wystąpili przedstawiciele rafinerów i producentów-rafinerów. Przy głosowaniu za ustawą **oświadczyła się znaczna większość członków Rady.**

W sprawie zakazu wywozu ropy

członkowie Rady oświadczyli się zgodnie z projektem rządowym **za tym zakazem wywozu ropy w drodze ustawowej,** wyrażając jednocześnie zdanie, iż **nie należy stosować żadnych ulg celnych przy imporcie obcej ropy.**

W sprawie ulg celnych dla narzędzi, maszyn i motorów wiertniczych Rada wyraziła zdanie, iż **należy stosować ulgi celne do tych maszyn, które są w kraju wyrabiane lecz w niedostatecznej ilości** lub nie przystosowane do potrzeb przemysłu naftowego.

Przeszło 75.000 bezrobotnych w Polsce.

Są to przeważnie reemigranci z Westfalji.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy zebrały następujące dane co do przybliżonej **liczby bezrobotnych na terenie Rzplitej Polskiej w dniu 1. stycznia r. b.:**

B. zabór rosyjski i austrjacki: górników 927, metalowców 5586, włókienników 3118, — robotników budowlanych 4514, innych zawodów 11772, robotników niewykwalifikowanych 23.885, rolnych 11.159 razem 60.963.

W województwie poznańskiem razem 10 tysięcy 975.

W województwie pomorskiem razem 3324.

Ogólna zatem liczba bezrobotnych wszystkich kategorji dnia 1. stycznia 1923 roku wynosiła na terenie Rzeczypospolitej Polskiej **75.262 osób.**

Bezrobocie obejmuje przedewszystkiem robotników **niewykwalifikowanych** — 43 procent, rolnych 18,4 proc., z pod rubryki innych zawodów 16,7 proc. i t. d.

Liczba bezrobotnych wzrosła o 13588 pracowników w ciągu **grudnia r. z.** wskutek przerwania robót polnych i budowlanych oraz wskutek ograniczenia w zimie robót publicznych.

Bezrobotni górnicy są to przeważnie **reemigranci z Westfalji,** którzy napotykają na dość duże trudności w otrzymaniu pracy w kraju.

Łódź domaga się uniwersytetu.

Wniosek Rady szkolnej łódzkiej. — Około 1.000 młodzieży nie może uczęszczać na uniwersytet.

Magistrat łódzki otrzymał z rady miejskiej pismo w sprawie utworzenia w Łodzi uniwersytetu. W piśmie tym rada miejska przesyła magistratowi wniosek dra Skalskiego, przyjęty na zebraniu rady szkolnej okręgowej łódzkiej dla wypowiedzenia się w terminie 8 tygodniowym. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Rada szkolna okręgowa łódzka stwierdza, **że corocznie około 1000 młodzieży płci obojga,** kończącej szkoły średnie w okręgu łódzkim, **napotyka nieprzezwyciężone trudności** przy dalszych studjach i zmuszona jest albo studja przerwać czasowo, albo zgoła zaniechać studjów z powodu braku **środków i braku mieszkań** w Warszawie, Poznaniu i innych miastach uniwersyteckich. Wobec tego rada szkolna okręgowa **nawa za konieczne podjąć starania o założenie uniwersytetu w Łodzi,** a jako pierwszy etap po założeniu poprzednio instytutu pedagogicznego i studjum prawniczego, **uważa utworzenie wyższych semestrów wydziału lekarskiego,** gdzieby słuchacze pochodzący z województwa łódzkiego mogli odbywać studja kliniczne, egzaminy zaś zdawaliby w uniwersytecie warszawskim, jako macierzystym.

Bolesław Śmiały na Wawel!

Tuż przed wojną pojawiła się odezwa ks. **prałata Dra. Leona Postawki,** weterana z powstania styczniowego, długoletniego rektora misji polskiej w Paryżu, nawołująca do **sprowadzenia na Wawel zwłok króla Bolesława Śmiałego,** pochowanego ubogo na obczyźnie w klasztorze w Ossyaku, gdzie za zabójstwo św. Stanisława pokorną i dożywotnią spełniał pokutę. Szlachetny inicjator deklarował zarazem na ten cel hojną ofiarę stu tysięcy franków; spełnienia myśli swojej nie dożył, nadeszła bowiem wiadomość, że zmarł w bieżącym miesiącu.

Rzeczywiście, pamięć króla Bolesława Śmiałego, który swą winę naprawił świątobliwem życiem, słynie z wielu znamienitych zasług w boju i pokoju. Drugi jego przydomek, nadany mu przez naród, jest Bolesław Szczodry. **Imię jego zawiera w sobie wiekopomny majestat naszej przeszłości.** Nie godzi się, aby tak niezmiernie długo, bo już dziewiąte stulecie był jakoby wygnańcem.

Sprowadzenie zwłok jego uświetniłoby Wawel, wystawiając tam na widok swoich i obcych grobowiec najdawniejszego ze znanych, pochowanych tam królów polskich. **Starożytność i wspaniałość ojczystych dziejów poruszyłaby serca polskie jeszcze więcej, niż sprowadzanie zwłok współczesnych nam pisarzy i malarzy. Zajaśniałby ideał ekspijacji i przebaczenia w sąsiedztwie szczątków św. Stanisława i jego zabójcy, oczyszczonego wytrwałą pokutą.** Powstałoby zapewne natchnienie dla jakiego arcydzieła rzeźby, któreby ozdobiło katedrę.

Nie zapominajmy o znakomitym królu, którego poniżająca samotność w cudzych stronach może ubliżać naszemu już niepodległemu i historycznemu narodowi. **Bolesław Śmiały na Wawel!**

Miljonowy konkurs.

Znany warszawski filantrop i przemysłowiec **p. Fr. Baytel,** ogłasza w liście do „Gońca Krakowskiego“ z racji odwiedzin gen. Hallera i Marszałka Trampczyńskiego w jego warsztatach krótkoterminowy, dostępny dla wszystkich, konkurs najwięk szych bolączek naszego życia społecznego, dotyczący: Tematy następujące:

1. **Jak poprawić walutę?**
2. **Jak zmniejszyć drożyznę**
3. **Jak pobudzić ruch budowlany?**
4. **Jak udostępnić i rozszerzyć oświatę?**

Wyznacza się **4 nagrody po 250.000 mk.,** ogółem 1 milj. marek za prace wyróżniające się głębokim ujęciem przedmiotu.

Termin ostateczny nadsyłania **prac do 28. lutego r. b.**

Rozmiar każdej pracy nie większy od jednego arkusza pisma wyraźnie i czytelnie skreślonego. — Opinje i zdanie rzeczoznawców lub sympatyków przysłane poza konkursem zostaną z wdzięcznością również przyjęte. — Rękopisy zwrócone nie będą. —

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników tegoż nastąpi w dniu 7 marca r. b. — Prace nadsyłać należy pod adresem organizatora konkursów, p Franciszka Baytla ul. Nowy Świat 27. w Warszawie.

Nowe banknoty sowieckie.

Celem wzmożenia ruchu handlowego i przemysłowego, władze sowieckie puściły w obieg **nowe banknoty „czerwieńce“. Wartość tej nowej jednostki monetarnej określono jako wartość rubla złotego. Na banknotach zaznaczona jest deklaracja rządu sowieckiego gwarantująca wymianę „czerwieńca“ na walutę złotą.**

Pojawiły się również srebrne ruble sowieckie t. zw. „czekanki“. W bankach sowieckich na Ukrainie przygotowano ogłoszenie zawiadamiające, że urząd walutowy w Moskwie t. zw. „monetnoj dworec“ przygotował zapasy biletów „czerwieńca“, które mają stać się podstawą nowej waluty sowieckiej.

Przeciwko nadużyciom w handlu tytoniem.

Aby zapobiec znikaniu tytoni w sprzedaży.

Jak się dowiadujemy departament akcyz i monopolów państw. przy min. Skarbu. pragnąc zapobiec takim nadużyciom w handlu tytoniowym jak znikanie papierosów i tytoni zamierza: wprowadzić w życie postanowienie, że w razie podwyżki cen na wyroby tytoniowe **detalista będzie wolny** — o ile chodzi o towar poprzednio nabyty — od wszelkich opłat dodatkowych. Detalista nie będzie miał w tym wypadku interesu do chodzenia ręka w rękę z hurtownikiem.

Dla organów ministerstwa skarbu zawsze jest łatwiej **kontrolować kilkunastu fabrykantów i kulkuset hurtowników w całem państwie** niż liczne rzesze detalistów. Departament prowadzi teraz odnośne rokowania z Najwyższą Izbą Kontroli Państwa, by zgodziła się na taką rezygnację z owej części opłat na rzecz skarbu. — Sądzić należy, że Izba zgodzi się na to, ponieważ w gruncie rzeczy zysk — jak praktyka uczy — nie był z tego źródła **zbyt duży.**

Handel, przemysł i giełda.

GIEŁDA.

Kraków.

Dolary St. Zjedn. 40.000, 42.000, 41.000; Funty szterlingi 185.000, 192.000; Floreny holenderskie 15.500, 16.500; Franki francuskie 2.400, 2.600; Franki belg. 2.100, 2.250; Franki szwajc. 7.600, 7.800; Liry włoskie 2.000, 2.200; Marki niem. 1.25, 1.50; Korony austr. 0.50, 0.65, 0.70; Korony czecho-słow. 1.150, 1.250, 1.215.

Akcje bankowe: Polski Bank Przemysłowy I—VII 4.500, 5.000, 4.900; Bank Hipoteczny I—VIII 1.500, 2.000; Bank Małopolski 2.000, 3.000, 2.500; Ziemski Bank Kredyt. I—IX 2.300, 2.800; Powszechny Bank Kred. I—V 700, 800; Akc. Bank Związk. I—VII 1.300, 1.400; Bank Komerc. I—IV 850, 950; Bank Związku Spółek Zarobk. 20.000, 23.000, 22.000; Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut 500, 600.

Akcje Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handlowe (PTH) I—V 4000, 4.500, 4.300; Handlowa Sp. akc. „Impex“ 350, 450; „Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I—II 15.000, 20.000, 16.000; „Polski Glob“ Tow. transport.-handl. 900, 1000, 950; Żegluga Polska 1000, 1200, 1.050; Zieleniewski 75.000, 80.000, 77.000; Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I—III em. 11.000, 13.000, 12.000; „Automotor“ fabryka samochodów 2.500, 3.500; H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań 125.000, 140.000, 127.000; Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. IV em. 25.000, 28.000, 25.500; Zakłady amunicyjne „Pocisk“ 5.000, 7.000; „Górka“ fabryka cementu 60.000, 65.000, 62.000; Gal. akc. Zakł. Górnicze Sierszza 58.000, 55.000, 59.000; „Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz. 30.000, 43.000, 40.000; Polska Nafta 8000, 9000, 8.350; Oikos I—IV 60.000, 65.000; „Pezet“ Powsz. zakład. budowlane 6000, 8000; Strug 7.500, 8.500; Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini 33.000, 38.000; „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wysk. 12.000, 14.000, 13.000; Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie 59.000, 62.000, 60.000; Fabryka porcelany w Ćmielowie 38.000, 42.000, 40.000; Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy 5.500, 6.500, 6.200; S. W. Niomojowski 20.000, 25.000, 21.000; Fabryka kapeluszy w Myślenicach 4000, 5000.

Warszawa.

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 41.500, kupno 41.300, Belgja tr. 2270, sprz. 2281, kupno 2259, Berlin tr. 1.37, 1.39, sprz. 1.49, kupno 1.37. Londyn 190.000, — 197.500, 192.500, sprz. 193.500, kupno 191.550. Nowy York tr. 40250, 41.000, 41.200, kupno 40.800. Nowy York drobne tr. sprzedaż 41150, kupno 40.750. Paryż tr. 2600, sprz. 2613, kupno 2587. Praga sprzedaż 1250, kupno 1260. Szwajcarja 7685, 7615. Wiedeń sprz. 58 kupno 57.

Zurych.

Zamknięcie giełdy. Berlin 001.86. Holandja 210.60. Nowy Jork 532 1/2. Londyn 24.95. Paryż 32.80. Medjolan 252.62. Praga 15.80. Budapeszt 0.20 1/2. Bukareszt 2.55. Belgrad 5.10. Sofja 3.10. Warszawa 001.40. Wiedeń 000.75. Austr. korona stempl. 000.75 1/2. Bruksela 28.90. Kopenhaga 100 1/2. Sztokholm 141 1/2. Chrystiania 98 1/2. Madryt 83.40. Buenos Aires 198.

Z RYNKU TOWAROWEGO.

Po upływie dwóch tygodni od ostatniego notowania na tem miejscu (w nawiasach) różnice zwyżkowe przedstawiały się jak następuje:

Madepolamy — za metr — 7.400 (4.500). Baje — 9.500 (7 tys.). Ubraniowe 90 tys. (55 tys.), na palta 65.000 (55 tys.)

Mydło za kg. 5.500 (3.500), II gat. 5.000 (3.350), tualetowe domowe za tuzin 18.000 (8.400), warszawskie 12.000 (6.600), akademickie 21.600) (8.400), kwiatowe 36.000 (16 tys. 800), II gat. 21.600 (10.800), „tatra“ 42.000 (19.200). Bielidło za kg. 820 (800(. Soda krys. 550 (500). Krochmal 4.000 (2.200), ryżowy 4.250 (2.500). — Boraks 6.500 (4.000). — Błyszcz za paczkę 1.000 (800). — Indygo za gros 48.000 (33.000), w krążkach za funt 25 tys. (17.000). — Pasta za tuzin 6.000 (4.200) żółta 6.600 (4600). — Szuwaks 5 — 4 tys. (3.200), 3—3.600 (2700). — Świece za kilo 2.500 (1.800).

Zapałki w fabryce za skrzynię 360.000 (270.000), w hurcie — 375.000 tys. (75.2000).

Nici Coatsa 200 y. Nr. 10 za gros 241.200 (170.400), Nr. 40 187.200 (130.800) — 500 y. Nr.40 — 297.600 i 382.400 (210.000 i 234.000). Trójka błyszcz. 200 y. Nr.10 — 177 i (118.000). Nr. 40 — 136800 (91.860), mat. Nr. 10 — 238 tys. 800; (160.440) — Nr. 40 188.800 (124920); Bawełna za pudełko 6750 (4800), do znaczenia 12000 (8300) do szydełk. 19500 (14000). — Igły 200 (180), maszynowe za tuzin 2.000 (1700), do worków za papierek 270 (240). — Szpilki za paczkę 4800 (2.000) za kilo 12 tys. (8250), podwójne za pudełko 1500 (960). — Zatrzaski za gros 1600 (1320). — Haftki 450 (390). — Agrafki 1500 (1300). — Naparstki za tuzin 1080 (960). — Guziki nic. za 4 tuz. 950 (750). — Sznurowadła za ćwierć łokcia 960 i 900 (425 i 675). — Guma na podwójn. za metr 1 tys. (8.00) — Pończochy za tuzin 38000 (28 tys.); damskie 36 tys. (25.000). — Skarpetki 28000 (20 tys.).

Szczotki do błota za tuzin 20.400 (13.900), do pasty 9.200 (4300), do glansu 25.200 (16 tysięcy 500), do zamiatania 96 tys. (62.400); — sz. ręczne 49.200 (32200); do szorowania 44 tys. 850 (28.800), sz. ręczne 19200 (12.360), do rąk 7200 (3800), czyszczenia koni 36.000 (19.900) — Pędzle 10.800 (67.600).

Gilzy za tysiąc 4.000 i 4500 (3500 i 4.000). Bibułka za 100 ks. 16.100 (15100). — Szpagat 2 za kg. 13.200 (8080), 1 i pół 17.590 (12.100), 0—10 tys. (6.915).

Gwoździe za pud 33.000 (27000).

Waga 119700 (115.500), ciężarki do 200 kg 21.875 (17830), do 20 kg. 92.000 (80.545).

Szkło do lampy Nr. 5 — 315 (300), Nr. 8 — 395 (365), 11—495 (460), zatap. 5—350 (330), 8—440 (405); 11—550 (510).

Smar za kg. 650 (425). Tovotka 1470 (375). Oliwa do maszyn 1700 (1100), II gat. 1.450 (900), do wirówek 800 (500).

Nowa polska placówka
na Górnym Śląsku.

Dnia 2 bm. odbyło się w Katowicach poświęcenie nowo otwartej filji Towarzystwa dla Przedsiębiorstw Górniczych „Tepege“ S. A w Krakowie. Towarzystwo to jest znane zaszczytnie nietylko u nas w kraju, lecz i zagranicą i posiada sławę jednej z najbardziej ruchliwych i przedsiębiorczych instytucji krajowych, która nie szczędzi ani trudów, ani środków do zdobycia sobie coraz to nowszych placówek. To też doskonale prosperujące filje prawie we wszystkich większych miastach Polski, liczne kopalnie ropy, rafinerje nafty, fabryka maszyn wiertniczych, wapienniki, których właścicielem jest „Tepege“, oraz świetny rozwój tych zakładów powodują, że akcje „Tepege“ uważane są jako papiery „ciężkie“ i bardzo poszukiwane.

Nowo otwarta filja przedstawia się niezwykle okazale. Zajmuje ona olbrzymi lokal parterowy przy ulicy Warszawskiej 4, oraz szereg ubikacji biurowych na pierwszem piętrze.

W zakres działania filji wchodzi jak najdalej idące nawiązanie stosunków handlowych z przemysłem górnośląskim. Dotychczas filja prowadzi w swym zakresie oddziały: **węglowy, naftowy i techniczny.**

Poświęcenie lokalu, którego dokonał **Biskup Śląski Ks. August Hlond**, odbyło się nadzwyczaj uroczyście, przy tłumnym udziale wybitnych osobistości, wśród których zauważyliśmy przedstawicieli wszystkich władz górnośląskich, jak również i przedstawicieli świata przemysłowego, tak Górnego Śląska, jak i innych dzielnic Polski.

Po serdecznem i pięknem, do uroczystej chwili zastosowanem przemówieniu **Ks. Biskupa Hlonda**, odpowiedział w imieniu Towarzystwa Prezes Rady Nadz. **Filippi**. Następnie udano się na zwiedzenie wystawy przemysłowej, poczem Towarzystwo „Tepege“ podejmowało zaproszonych gości śniadaniem w salach hotelu „Savoy“. Do śniadania zasiadło przeszło sto osób. Spędzono kilka godzin wśród miłego nastroju i serdecznych toastów, wznoszonych na pomyślność nowej placówki. Pierwszy toast wzniósł Poseł **Korfanty**, poczem toastował Starosta **Gaspari** w imieniu Województwa Śląskiego, Profesor Dr. **Benis**, Senator **Długosz**, Senator **Kowalczyk**, Prezes Rady Nadzorczej **Filippi** Generalny Dyrektor i Poseł na Sejm **Inż. M. Szydłowski**, Członek Rady Nadzorczej Poseł Inż. **Sykała**, i Inż. **Zarański**, Dyrektor S. A. „Polska Nafta“ Dr. **Kielski**, imieniem przemysłu naftowego, Dyrektor S. A. „Lignose“ **Dr. Witte** imieniem przemysłu górnośląskiego i wielu innych.

Podczas śniadania odczytano szereg telegramów oraz listów z życzeniami, między innemi od: Pana Ministra Przemysłu i Handlu **Strassburgera**, Wicewojewody **Żurawskiego**, Naczelnego Dyrektora P. K. K. P. **Bigo**, Naczelnego Dyrektora P. K. O. **Lindego**, Rektora Akademji Górniczej w Krakowie, Generalnego Dyrektora Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury tajnego radcy Dra Inż. **Hilgera**, Generalnego Dyrektora Koncernu Giesche radcy Dra Inż. **Bessera**, Generalnego Dyrektora Polskich Kopalń Skarbowych **Reumaux**, Generalnego Dyrektora Dra Inż. **Willigera**, Generalnego Dyrektora Górnośląskiego Stowarzyszenia górniczo-hutniczego radcy Dra **Geisenheimera** i Generalnego Dyrektora Huty „Friedenshütte“ Inż. **Niemeyera.**

Obowiązki gospodarza pełnił ze staropolską gościnnością p. **Stanisław Wawrzecki**, obecny Dyrektor filji, a długoletni prokurent firmy, którego doświadczenie i energja zapewniają filji pomyślny rozwój.

Nowej placówce na polskiej części Górnego Śląska życzymy **Szczęść Boże!** 540

Ciekawe rozmaitości.

Olbrzymi ogród zoologiczny... w głębi krateru. — „Tydzień lekarski“ w Nowym Yorku. — Ustawa o zabijaniu idjotów i warjatów. — Dziewczyna z baranimi rogami na głowie.

(l.) Afryka jest w chwili obecnej terenem senzacyjnych odkryć. Nie przebrzmiało jeszcze echo wykopalisk, dokonanych w Egipcie w grobowcach faraonów, a już uczeni angielscy Barus i Ross wykryli nową senzację w dawnej kolonji niemieckiej we wschodniej Afryce.

Dwaj ci badacze odkryli mianowicie prawdziwy naturalny ogród zoologiczny w olbrzymiej jamie koło Ngorongoro. Jest to otwór, otoczony niemal pionowemi ścianami, długi na 160, a szeroki na 60 metrów, niechybnie krater od dawna wygasły, nie zmieniony dotąd w jedno z tych licznych małych jezior, od których się roi we wschodniej Afryce.

Ta olbrzymia jakby miednica stała się z czasem czemś w rodzaju zamkniętego ze

wszystkich stron pola, obfitującego we wspaniałą podzwrotnikową florę, która żywi niezwykle bogatą faunę.

Uczeni, którzy trafili na ślad tego ciekawego zjawiska, obliczają liczbę rzadkich okazów dzikich zwierząt, żyjących w tej jamie zoologicznej, na niemniej niż 75.000 głów. Początkowo przypuszczali badacze, iż znajdą tam kilka choćby okazów zwierząt, których gatunki uważane są już za wyginione. Nadzieja ta zawiodła jednak, zwierzęta przedhistoryczne istnieją bowiem w Ngorongoro wprawdzie w znacznej liczbie, lecz tylko w stanie wykopalisk.

*

W Nowym Yorku odbywał się niedawno tzw. „tydzień lekarski"; celem urządzenia tego tygodnia było wykazanie szerokim masom publiczności, że rozmaitych chorób można łatwo uniknąć przy pomocy ostrożnego postępowania i rozwagi. Sfery lekarskie posługiwały się w tym celu najróżnorodniejszymi sposobami: a więc kinematografem, teatrem, agitacją uliczną, plakatami, broszurami popularnemi i t. d. Wykazywano laikom, że połowa n. p. wypadków śmierci wśród dzieci musi być przypisana jedynie nieszczęśliwym wypadkom, powstałym z niedopatrzenia i braku odpowiedniego nadzoru. Podobnie chorzy na raka gdyby zaczynali się leczyć wcześnie, uniknęliby w 50% wypadków przedwczesnej śmierci.

Ów „tydzień lekarski" amerykański może mieć swoje dobre i złe strony: może bowiem uświadomić laików i nauczyć ich pożytecznej ostrożności i rozwagi, z drugiej jednak strony może łatwo oddziałać szkodliwie na osoby zbytnio nerwowe i wrażliwe, zarażając je chorobliwą hypochondrją i skłaniając je do doszukiwania się dziur na całem, do wmawiania w siebie różnych chorób, których bynajmniej nie posiadają. Jedynym najracjonalniejszym środkiem propagandy zdrowotności wśród szerokich mas jest propaganda hygieny.

*

W parlamencie niemieckim wniesiono projekt ustawy, która przewiduje urzędowe uśmiercanie osób nieuleczalnie chorych umysłowo. Podług projektu tego będzie można zabijać idjotów i warjatów tylko na wniosek rodziców, rodzeństwa lub Tow. dobroczynności, które opiekuje się chorym. Przeciw temu wnioskowi prokurator ma prawo założenia sprzeciwu, a sąd rozstrzyga po zbadaniu ofiary.

Nowy ten projekt „państwa bojaźni Bożej", który ma być rzekomo bardzo humanitarny, i dążyć do skracania męczarni istotom nieuleczalnym, może łatwo stać się powodem skrajnych nadużyć. Gdy bowiem n. p. jakiemuś Towarzystwu dobroczynnemu lub gminie będzie niewygodny dany półgłówek, który nic w gruncie rzeczy wobec społeczeństwa nie zawinił i nie zechcą go nadal utrzymywać, zgładzą go ze świata na podstawie urzędowej ustawy i będą uważały, że spełniają czyn wysoce humanitarny..

*

W paryskiej klinice St. Lazare zajmowali się ostatnio lekarze ciekawym wypadkiem. Tu sprowadzono do kliniki 14-letnią dziewczynę, która miała na głowie narośle rogowe w kształcie baranich rogów. Lekarze po długiem wahaniu zdecydowali się na ryzykowną operację i usunęli pacyentce ową niepożądaną „ozdobę" z głowy..

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sławna artystka".
Środa: o 3-ej pop. „Zbójcy".
wiecz.: „Popas Króla Jegomości".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Bajadera".
Środa: „Taniec miljardów".
Czwartek: „Taniec miljardów".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Żongler".
Środa: „Szyldkretowy grzebień".

WIELKI KONGRES PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE. W sobotę i niedzielę, t. j. dnia 17 i 18 lutego będzie obradował w sali Rady miejskiej w Krakowie Kongres pracowników państwowych przy współudziale delegatów zawodowych Związków pracowników państwowych z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady rozpoczną się w sobotę o godz. 10 rano. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: 1) utworzenie stałej centralnej organizacji pracowników państwowych całej Rzeczypospolitej Polskiej, 2) utworzenie wolnego zjednoczenia poselskiego z posłów i senatorów pracowników państw., w Sejmie i Senacie, 3) ustawa o uposażeniu, 4) sprawy emerytalne, 5) sprawa drożyzny, 6) kwestja mieszkaniowa, 7) rządowa pomoc lekarska. W zjeździe wezmą udział także wszyscy posłowie i senatorowie, pracownicy państwowi i reprezentanci Rządu. Delegaci organizacji, którzy chcą brać udział w Kongresie, winni najdalej do dnia 15 lutego b. r. zgłosić do Sekretarjatu Związku Zrzeszeń, Kraków, Loretańska 5, swój przyjazd. Na dworcu kolejowym będzie czynne biuro informacyjne dla przyjeżdżających delegatów.

KOMUNIKAT NAROD. ORGANIZACJI KOBIET. Wobec rozlicznych pism, skierowanych do nas w sprawie poinformowania się o celach i pracach N. O. K. nie mogąc na razie każdemu z osobna odpowiedzieć, podajemy następujące ogólne wyjaśnienia: N. O. K. nie jest stronnictwem politycznem, tylko organizacją międzypartyjną, łączącą wsystkie Kobiety Polki bądź nie należące do żadnych stronnictw politycznych, bądź należące do stronnictw stojących na gruncie narodowym i chrześcijańskim dla jednego celu: silnej Ojczyzny, rządzonej na zasadach moralności chrześcijańskiej. Przez odczyty treści prawno-politycznej pragniemy pouczać kobiety co do ich obywatelskich obowiązków, ażeby potrafiły korzystać z przyznanych im praw i stały się rzeczywiście, odpowiednio do swej liczebności, decydującym czynnikiem w rządach naszego kraju. Będziemy usilnie pracować nad uśmierzeniem walk partyjnych, i wprowadzimy czynnik moralny do życia politycznego. W imię hasła Bóg i Ojczyzna wszystkie Kobiety Polki łączmy się.

Biuro N. O. K. Krowoderska 19 I. p. wprost schodów, udziela wszelkich bliższych informacji między 11 a 1. We wtorek dn. 13. staraniem N. O. K. na ul. Wolskiej 13 o g. 6 popoł. wygłosi p. prof. Sikora referat: „O naprawie Rzeczypospolitej". Wprowadzeni goście mile widziani.

KOMITET DORADCZO-ARTYST. RESTAURACJI KATEDRY NA WAWELU donosi, że składki należy przesyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności pod Nr. 151.931, nadto Bank Małopolski, który na ten cel już złożył dwa miliony Mk., otworzył rachunek bieżący dla składek. Nazwiska osób czy instytucji, które złożą 1 miljon Mk. będą wyryte, wedle ich własnoręcznych podpisów, na spiżowej tablicy w murze Katedry. Do Komitetu wykonawczego weszli: Książę biskup A. Sapieha jako przewodniczący, Ks. bp. Nowak jako zastępca, ks. kan. Korzonkiewicz jako skarbnik, jako członkowie PP. Prof. Dr. J. Mycielski, Prof. Dr. Szyszko-Bohusz, Prof. Dr. Pagaczewski, W. Tetmajer, radca Dr. Muczkowski, Dr. Tomkowicz, Doc. Dr. Szydłowski i ks. Dr. T. Kruszyński jako sekretarz, nadto do szerszego Komitetu Prof. Odrzywolski. Najbliższe posiedzenie Kom. wykonawczego odbędzie się w piątek 16 bm. o 5 po poł. w Pałacu Biskupim.

ZŁODZIEJE CZY DUCHY NA CMENTARZU RAKOWICKIM? (—) Donoszą nam z miasta: Zarząd opieki nad grobami na cmentarzu rakowickim zakazał rodzinom zmarłych zabierać raz złożone na grobach wazoniki z kwiatami, wieńce itd., aby w ten sposób zapobiedz kradzieżom na cmentarzu. Jednocześnie w celach skrupulatniejszej kontroli nad wychodzącymi z cmentarza zamknięto bramę cmentarną od ul. Warszawskiej, a pozostawiono jedynie główne wejście od ul. Rakowickiej. Bardzo pięknie! Co się jednak dzieje? Oto wazoniki z kwiatami złożone na grobach po kilku dniach znikają w jakiś „tajemniczy" sposób i nikt jeszcze mimo kontroli przy bramie nie wpadł na ślad sprawców kradzieży. A może to „duchy" tak ładnie gospodarują na cmentarzu? Zarząd opieki nad grobami powinienby się tą sprawą bliżej zainteresować i wyświetlić tajemnicę „znikania" wazoników, zwłaszcza, że podobne wypadki dzieja się systematycznie już od dawna.

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY. Wczoraj rzuciła się koło trzeciego mostu jakaś kobieta, której nazwiska nie zdołano dotąd ustalić, do Wisły. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował po wyciągnięciu topielca, śmierć. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

NIE ZWILŻAĆ ŚLINĄ BANKNOTÓW! Podczas liczenia pieniędzy papierowych istnieje zwyczaj zwilżania palców językiem. — Może to mieć bardzo złe skutki, gdyż naraża na poważne choroby. Niedawno pewien urzędnik pocztowy w ten sposób tak bardzo zachorował, iż w krótkim czasie stracił prawie połowę twarzy. Stwierdzono także już wypadki śmiertelne. Również nie trzeba zwilżać językiem znaczków pocztowych. Przy kasach powinny się znajdować kulki z gąbką lub łatką mokrą dla zwilżenia palców.

Ze sportu.

ŁYŻWIARSTWO.

Mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na lodzie.

Odbyte niedawno w Wiedniu zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata, zakończone zostały sukcesem Wiedeńczyków.

Poszczególne punkty wypadły następująco: Jazda sztuczna panów: 1) Inż. Kachler (Wiedeń), 2) Inż. Böckl (Wiedeń), 3) Dr. Oppacher (Wiedeń), 4) Sundahl (Sztokholm). Jazda sztuczna pań: 1) p. Plank-Szabo (Wiedeń). 2) p. Reichmann (Wiedeń), 3) p. Noren (Sztokholm), 4) Mrs. Muckelt (Manchester).

Zawody w Rewlu.

Dnia 20 lutego odbędą się w Rewlu zawody łyżwiarskie o puhar Estonji. W zawodach tych brać będzie udział członek Akademickiego związku sportowego, p. Jucewicz, zdobywca drugiej nagrody o mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie. Obecnie p. Jucewicz trenuje się w Estonji pod kierunkiem mistrza Estonji, Burmajstra.

LEKKA ATLETYKA.

Nowy rekord amerykański.

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych, odbytych w halach zimowych w Nowym Jor-

Wykrycie tajnej, podziemnej gorzelni.

Wykryli ją urzędnicy kontroli skarbowej. — Do wnętrza dostawano się przez podkop. — W gorzelni czyszczone spirytus denaturowany.

Policja warszawska wykryła onegdaj przy ul. Karmelickiej 15, kompletnie urządzoną potajemną gorzelnię, w której był oczyszczany spirytus denaturowany.

W związku z wykryciem gorzelni policja aresztowała stróża domu Granata, który wiedział o istnieniu gorzelni, lecz nie zawiadomił władz policyjnych.

Gorzelnia mieściła się w piwnicy przeznaczonej dla ogólnego użytku.

Wejście do gorzelni prowadziło przez podkop głęboki półtora metra, wybity w fundamencie grubości metra.

Ażeby dostać się do gorzelni trzeba było pełzać.

Na miejscu znaleziono półtora wiadra gotowego spirytusu, przerobionego już z denaturowanego oraz dwa wiadra spirytusu denaturowanego. Kocioł był jeszcze ciepły, co świadczy, że gorzelani na pewien czas przed wykryciem zdołali się ulotnić.

ku, Finlandczyk Ritola ustanowił nowy rekord w biegu na przestrzeni 4 mil ang., osiągając czas 19:27'8 sek. Dotychczasowy rekord wynosił 19:39 i był ustanowiony przez Bonhag'a w 1910 roku.

Paryski bieg na przełaj.

Doroczny bieg na przełaj, organizowany przez paryski dziennik „Auto“ w Bois de Boulogne, zgromadził 1874 zawodników u startu, z których 1500 przebyło całą przestrzeń, wynoszącą około 9 km. Pierwszym u mety był Jean Vermeulen w czasie 30 min. 20 1/5 sek. przed Gastonem Heut. Guillemont, doskonały biegacz na te dystanse i ogólny faworyt, przerwał bieg z powodu zmęczenia po 4 km.

LOTNICTWO.

Lot bez silnika.

P. R. George Barbot pobił w Biskirze rekord Maneyrola, utrzymując się w powietrzu na samolocie bez motoru przez 8 godz. 36 m. i 15 sek.

NARCIARSTWO.

Drugie Międzynarodowe Zawody Narciarskie odbędą się w dniach: 16, 17 i 18 lutego b. r. w Zakopanem. Stronę organizacyjną powierzono Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zasłużona ta instytucja przy wybitnym współudziale Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej i Zwierzchności Gminnej powołała Komitet Organizacyjny, jako organ wykonawczy. Do Prezydjum Komitetu powołano: Dra Józefa Diehla, jako przewodniczącego, Dra Gustawa Nowotnego, Stanisława Roja i kpt. Władysława Ziętkiewicza, jako jego zastępców i kpt. Wacława Denhoff-Czarnockiego, jako sekretarza.

Zgłoszono już nagrody honorowe, między któremi są cenne dary od p. Prezesa Ministrów, od Komisji Uzdrowiskowej, od Gminy Zakopane, od tygodnika Sport, od Gazety Zakopiańskiej, od firm: Gebethner i Wolff, „Komispol“ i Rokicki, od pp. Kowalewskiego, Osmólskiego i innych. Sekretarjat urzęduje w willi „Jutrzenka“.

Dnia 18 b. m. równocześnie z Międzynarodowymi odbędą się również zawody narciarskie o mistrzostwo wojska polskiego. Organizację tych zawodów powierzono Polskiemu Związkowi Narciarskiemu.

Program zawodów rozłożony na 3 dni przedstawia się następująco: 1) Bieg główny dla senjorów na przestrzeni 18 km. 2) Bieg 10 km. dla młodzików. 3) Bieg 3 km. dla pań. 4) Bieg 18 km. wojskowy o mistrzostwo W. P. 5) Bieg patrolowy ze strzelaniem: około 10 km. dla drużyn złożonych z 4-ech zawodników. 6) Bieg rozstawny 18 km. dla drużyn złożonych z 3-ech zawodników. 7) Bieg dzieci: a) od lat 10 do 13 i b) od lat 13 do 16. 8) Skoki senjorów. 9) Skoki junjorów.

Tytuł „mistrza Tatr“ otrzyma zawodnik, który zdobędzie największą ilość punktów w biegu głównym (1) i w skoku senjorów (8).

Organizację zawodów przeprowadza P. Z. N. wraz z sekcją narciarską Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

Szereg udogodnień, jak zniżki kolejowe dla zawodników, bezpłatne kwatery dla wszystkich oficjalnych przedstawicieli i opracowanie najdrobniejszych szczegółów zawodów przyczyni się niewątpliwie do ich uświetnienia.

Człowiek, który otrzymał 30.000 razy nagrodę!

Fachowy wężobójca.

Niektóre okolice Anglji i Francji są tak pełne jadowitych wężów, że rządy wyznaczyły osobną nagrodę za zabicie każdej żmiji. Znaleźli się zapaleni ochotnicy, którzy wybrali sobie za stały zawód tępienie wężów, mając z tego jakieś utrzymanie i szczerą wdzięczność ludności. Są to jakoby myśliwi na grubego i niebezpiecznego zwierza, prawdziwie pożyteczni dla ogółu i zamiłowani w swojem oryginalnem zatrudnieniu.

Do najwybitniejszych w tym zakresie należy niejaki Courtol, który w ciągu swego życia otrzymał przeszło trzydzieści tysięcy nagród za przyniesione do prefektury głowy żmij. Z wężowych skór kazał on sobie sporządzić ubranie, jakoby paradny mundur. Jego broń, to zwyczajny kij, z którym nieustraszenie podąża za żmijami i którym je ogłusza lub odrazu zabija. Drugim kijem, zakończonym w kształt wideł, przytrzymuje ich łby, które odcina ogromnemi nożycami.

Na żądanie łowił on węże żywcem i oddawał jużto do menażerji, jużto do lekarskich doświadczeń, przez co ułatwił medycynie zbadanie jadu żmij i wynalezienia antidotum przeciwko ich ukąszeniom.

Niestety, zasłużony ten tępiciel żmij, **padł ofiarą swego zawodu,** pokąsawszy jadowitą ranę w lewą rękę, której już nie udało się uleczyć. Znawca zwyczajów wężów i ostrożny łowca widocznie stracił właściwą sobie zwinność, uprawiając z nadmiernym zapałem swe rzemiosło do późnej starości. Śmiertelna przygoda spotkała go bowiem dopiero w 79 roku życia. Prasa francuska wspomina go, jako dobroczyńcę społeczeństwa, który niewątpliwie bardzo wiele osób ochronił od groźnego zatrucia z jadowitych ukąszeń.

Co się dzieje w kraju.

Przemyśl.

Z MAGISTRATU.

Komisja budżetowa ukończyła ubiegłego tygodnia pracę nad przypuszczalnemi dochodami i wydatkami gminnemi w roku bieżącym.

Wydatki preliminowane zbliżają się do 1 i pół miljarda, dochody najskrupulatniej ściągane nie dojdą do 1 miljarda. Różnicy w kwocie 500 miljonów trzeba będzie poszukać w podwyższeniu opłat gminnych lub pożyczkach.

ŻYWA POCHODNIA.

W piątek wieczorem laborant w droguerji Laufera przy ul. Mickiewicza, Weissmann, oblał się przypadkowo benzyną. Po chwilce, zapominając o tem, zbliżył się do rozpalonego pieca, wskutek czego momentalnie zajęło się ubranie. Otoczony płomieniem Weissmann wybiegł ze sklepu na ulicę gdzie silny wiatr jeszcze bardziej rozniecił ogień, a utrudnił gaszenie, ponieważ nie było co narzucić na tarzającego się po bruku nieszczęśliwca. Znalazło się jeszcze kilka osób, które z własną szkodą ugasiły palące się strzępy ubrania i zaniosły ofiarę do sąsiedniej apteki, gdzie udzielono nieostrożnemu laborantowi pierwszej pomocy lekarskiej.

NAPAD.

W Babicach dwaj bandyci, Franciszek Toś i Andrzej Kość napadli w nocy na dom Antoniego Zawiesińskiego którego ubezwładniwszy zamknęli w stajni, a następnie skradli garderobę wartości 100 tysięcy i nieco gotówki. — Posterunek miejscowy obu bandytów przyaresztował i odstawił do sądu w Przemyślu.

CZY BIERNY OPÓR?

Po Przemyślu krążą pogłoski, że tutejsi kolejarze naradzają się nad zastosowaniem biernego oporu na wypadek, gdyby Rząd nie uwzględnił postulatów przedłożonych przez ich związki. Na dowód, iż bierny opór zastosują kolejarze całej Polski, wskazywano na stałe i to znaczne spóźnianie się pociągów w ciągu ostatnich dni tygodnia.

Tarnopol.

CO NA TO RZĄD?

Rusini bawią się w Tarnopolu i po wsiach i w czasie zabaw **prowadzą spokojnie agitację przeciwpaństwową.** Gazety ukraińskie otwarcie piszą przeciw Polsce i nic im się nie dzieje. Ruscy seminarzyści urządzają „spiski“ w rodzaju kupczyniecko-tarnopolskiego, które wprawdzie nie mogą wywołać ruchu zbrojnego ale stale podtrzymują wrzenie wśród ludności ruskiej, niepokoją resztę ludności i dają Petruszewyczowi i metrop. Szeptyckiemu podstawę do dalszych machinacji zagranicą przeciw Polsce.

Nic dziwnego, **że w takich warunkach tajni kurjerzy ukraińscy przyjeżdżają i odjeżdżają** z rozkazami, że pieniądze płyną obficie z Rosji i skądinąd **na agitację antypolską,** że polscy policjanci i żołnierze giną, mordowani bezkarnie przez bandytów ukraińskich.

Są to wszystko skutki **nierozumnej tolerancji rządu polskiego,** który poprzyjmował najgorszych borytelów ukraińskich do służby polskiej i zostawia im wszelką swobodę w agitacji słowem i drukiem. Jest publiczną tajemnicą, że petruszewyczowcy prowadzą wszędzie intenzywną pracę i wszędzie mają swoich przedstawicieli. W Tarnopolu jest takim adwokat Dr Baran, „minister ukraiński“, który niewiele ma do roboty w swojej kancelarji. Dlaczego ich robotę rząd cierpi? Dlaczego nie wyposaży policji w fundusze potrzebne do prowadzenia intenzywnej pracy wywiadowczej? Dlaczego posterunki policyjne są dotąd pozbawione połączeń telefonicznych? Dlaczego posterunki te są wszędzie tak słabe, że przy każdym trochę liczniejszym napadzie ulegają przemocy? Dlaczego granice tak są marnie strzeżone, że każdy złoczyńca pojedynczo czy gromadnie ma wolny wstęp i wyjście?

Rząd powinien natychmiast wydać odpowiednie zarządzenia, aby te stosunki naprawić. Tak samo powinien naszym władzom administracyjnym sądowym i policyjnym dać potrzebne pełnomocnictwa, jakich się one nieraz domagały i jakie są konieczne do zapobieżenia podobnym jak obecne, machinacjom ukraińskim. Wystarczyłaby tu część energji, zużywanej gdzieindziej na prześladowanie polskiej prawicy. Trzeba tylko trochę dobrej woli, bo dotąd nawet sądy doraźne są na papierze. — **Że na tem cierpi powaga rządu polskiego i bezpieczeństwo Polaków nie ulega wątpliwości. Tak dalej być nie może. Raz wreszcie musi Polak nabrać przekonania, że może się czuć bezpieczny w państwie polskiem, a agitator ukraiński musi wyrzec się swych knowań i pozwolić ludności ruskiej na spokojną pracę produkcyjną.**

Stanisławów.

TEATR IM. ALEKSANDRA HR. FREDRY.

Założony przed niespełna rokiem w Stanisławowie teatr imienia Aleksandra hr. Fredry, nie spełnia należycie swego zaszczytnego posłannictwa narodowego na kresach. Przyjąwszy prawie w zupełności repertuar krakowskiej „Bagateli“, wystawia przeważnie sztuki więcej jak lekkie a to: Morphium, Ósmą żonę Sinobrodego, Roztwór prof. Pytla, Sublokatorkę i t. p. — obliczone na „kasę“ i smak mniej wybrednej publiczności.

BUDOWA NOWEGO DWORCA KOL.

w Śniatynie-Załuczu, polskiej stacji granicznej z Rumunją, położonej na szlaku: Lwów Grigore Ghica Voda — rozpocznie się na wiosnę br. budowa nowego dworca kolejowego. — W okazałym budynku w odległości blisko 100 m., mieścić się będą liczne biura kolejowe, po-

czekalnie, kasy osobowe, bagażowe, biuro wymiany obcych walut, hala celna, oraz ubikacje dla polskiej straży celnej.

Obok dworca kol. stanie budynek mieszkalny dla personelu kolejowego i celnego.

Z TOW. „ROZWÓJ".

Dzięki energji i wytrwałej pracy stanisławowskiego Zarządu okręgowego, otworzono onegdaj u nas przy ul. Sapieżyńskiej hurtownię „Rozwoju", w której zarówno urzędnik, jak i robotnik polski, mogą nabywać środki spożywcze, po bardzo nizkich cenach.

NOWY MŁYN PAROWY.

Znany na bruku stanisławowskim piekarz Seybald dorobiwszy się w czasie wojny światowej miljardowego majątku — wybudował na przedmieściu Stanisławowa w Knihininie-Kolonji, czteropiętrowy młyn parowy, które to „przedsiębiorstwo" puścił niedawno w ruch.

Podczas wojny światowej, kiedy Stanisławów przechodził różne koleje, pan Seybald był dostawcą zboża i wypiekał chleb, raz dla armji austrjackiej, to znowu dla rosyjskiej. W roku 1918 na 1919 dostarczał zboże dla armji ukraińskiej, stale jednak wypiekał chleb (różnej jakości) dla stanisławowskich konsumów kolejowych, tak „białych", jak i „czerwonych", zawsze jednak przy wydatnem poparciu ś. p. austrjackiej kolejowej „Wirtschaftsgrupy", która to instytucja zapisała się smutnie w dziejach kolejnictwa stanisławowskiego.

Tym to właśnie konsumom, które z uwagi na wielką ilość kolejarzy w Stanisławowie, mogły były mieć własną piekarnię kolejową — kto wie, czy nie zawdzięcza pan Seybald swój wielki młyn.

Czasy się zmieniają. Pan Seybald oddał piekarnię bratu, jako mniej „rentowne" przedsiębiorstwo, sam zaś jako „uprzywiljowany obywatel", miele zboże dla armji polskiej.

Fenomen w świecie zwierzęcym.

John, wychowaniec znakomitego uczonego amerykańskiego, p. Hornaday, jest pierwszym na świecie tresowanym gorylem. — „Tresowany" nie jest właściwie odpowiedniem wyrażeniem, gdyż edukacja małego Johna odbywała się bez wszelkiej tresury. Po prostu dopuszczono go do rodzinnego życia państwa Hornaday, traktowano, jak dziecko, okazując mu przy nieodzownej stanowczości w postępowaniu wiele serca i pobłażania.

John przybył do domu państwa Hornaday w roku 1919. Przypuszczalnie mógł mieć wtedy dwa lata. Z początku umieszczono go w klatce. Siedział w niej skurczony, smutny, zalękniony, szczególniej w nocy budziła się w nim tęsknota do rodzinnych lasów i swobody — biedak wył, tłukł głową o pręty, płakał. Sam widok przygotowywania pościeli na noc, denerwował go widocznie; pan Hornaday wpadł na pomysł umieszczenia klatki z gorylem w pokoju dziecinnym pomiędzy dwoma łóżeczkami swoich siostrzeńców. Zmiana nastąpiła natychmiast. Gorylek spał spokojnie, a jeżeli nawet budził się w nocy, to obecność ludzi działała na niego kojąco i zasypiał natychmiast. — Wrócił mu apetyt, humor.

Pierwszym nauczycielem gorylka była siostrzenica p. Hornaday, panna Alyse Cunnigham. — Panna Alyse codziennie myła mu ręce i nogi, czesała grzebieniem i szczotką. Po paru dniach mały John własnoręcznie wypełniał te zabiegi.

Jednocześnie zaczęto uczyć go porządku. Z początku gorylek nie mógł zrozumieć, do czego to prowadzi, i po co ludzie zadają mu podobne tortury. Uważał to za karę za jakieś przewinienie, wypraszał się od niej, krzykiem lub pieszczotą. W końcu, gdy zrozumiał i przekonał się, że wszyscy domownicy w ten sposób załatwiali swe potrzeby, stał się nazbyt częstym gościem gabinetu, gdyż samo spuszczanie wody sprawiało mu niesłychaną radość. Cała ta edukacja trwała 6 tygodni.

O wiele łatwiej nauczył się zapalać i gasić elektryczność, oraz jeść przy stole. Wspólne jedzenie ze swymi wychowawcami uważał za chwilę bardzo uroczystą i przyjemną. Je niewiele, nigdy się niczego nie napiera, z prawdziwą przyjemnością pije wodę ze szklanki. Jest mało psotny, chociaż niezwykle wesoły. Bardzo lubi odkręcać kran i patrzeć, jak płynie woda — uważa jednak, by przy tej zabawie nie oblać podłogi. Lubi też rozrzucać śmiecie, które potem zbiera bardzo skrzętnie. John jest pewien zainteresowania ludzi jego osobą — chętnie staje w oknie i przesyła przechodniom uprzejme pozdrowienie dłonią.

Pan Harnaday twierdzi, że gorylek zaczyna rozumieć nietylko wyrazy, ale nawet trudniejsze zdania. Kiedyś, kiedy John chciał mu się wspiąć na kolana, pan Hornaday odsunął go, mówiąc: „powalasz mi ubranie". Gorylek ponowił próbę. Odsunięty po raz drugi, z płaczem rzucił się na ziemię; po chwili jednak wstał, przyniósł gazetę i położywszy ją na kolanach opiekuna, wdrapał się na nie, mrucząc z zadowolenia.

Pan Hornaday cytuje kilkanaście podobnych przykładów, twierdząc, że mały John zrehabilitował swoich współbraci, którzy dotychczas uchodzili niesłusznie za o wiele mniej inteligentnych od szympansów.

Trójka mocarna. 19

(Powieść)

Wpływ sugestji. Przyjęcie zaproszenia. — W drodze do odległe fermy. — Stara murzynka.

Jak na ojcowskiego przyjaciela mówił doktor Glossin zbyt gorliwie i ze zbytnim zapałem. Jana nie zwróciła na to uwagi. Słowa lekarza pokonały jej ostatnie wątpliwości. Miejsce jej pobytu byłoby wiadome. Wszystkie wiadomości doszłyby ją na nowem mieszkaniu. Byle tylko dobre i byle nie daly długo czekać na siebie. Przyjęła propozycję i zaproszenie Glossina.

Glossin w ostatnich godzinach przemyślał wszystko i rozważył dokładnie. Miał cały szereg przyczyn ku temu, by Janę zabrać ze sobą, odorwać od wszelkich wpływów i pozostawić tylko własnym. To było dlań jasne. Wiedział o tem również, że do osiągnięcia tego celu musi wywrzeć swój wpływ hypnotyczny. Miał jedynie wątpliwości, w jakiej mierze ma tego wpływu użyć. Czy miał pójść tak daleko, by sugestją wydrzeć jej z pamięci wspomnienie o zmarłej matce? Wtedy odpadłoby od Jany uczucie samotności, nie podążyłaby za nim tak chętnie, a opieka jego nie wydałaby się jej tak konieczną. Musiałby zatem pójść jeszcze dalej i swym wpływem hypnotycznym przykuć ją w zupełności do siebie.

Nie chciał tego uczynić. Nie życzył sobie, by Jana stała się automatem bez woli, pragnął jedynie stworzyć odpowiedni nastrój, wywołać w niej naturalną potrzebę opieki i przywiązać ją tem do siebie. Niemniej nie byłoby pożądanem, gdyby miał obok siebie wiecznie narzekającą i skarżącą się kobietę. Dlatego wybrał drogę pośrednią. Przez swój sugestywny wpływ wzmocnił w niej potrzebę opieki i złagodził jej świeży i gwałtowny ból z powodu utraty matki.

Samochód przywiózł ich do lotniczego portu, wielkiego, ogrodzonego miejsca, na którem lądowały samoloty różnych linji państwowych i skąd odlatywały we wszystkich kierunkach. Za życia matki jeździła stąd nieraz do Filadelfji lub Milwaukee. Zauważyła wtedy, że lądowały tu również prywatne samoloty bogatych ludzi. Teraz wprowadził ją doktor Glossin do małego, ale miłego prywatnego jachtu. Zauważył jej zdziwienie.

— Niech pani wejdzie, kochana panno Jano. Nie dziwi się pani zbytnio, że mam do dyspozycji osobny aparat? Musiałem go wynająć w Nowym Jorku, by jeszcze na czas zdążyć do Trentonu.

Jana podziękowała lekarzowi ciepłem spojrzeniem. Ujęło ją to niezmiernie, że nie żałował wydatków, by w tym przykrym czasie znaleść się przy niej i oddać jej swą pomoc. Wprowadził ją do kabiny samolotu, który się wzniósł natychmiast i poszybował na zachód. Doktor Glossin zajął miejsce naprzeciw Jany.

— Pozwól mi pani, panno Jano, że opiszę pokrótce jej przyszłe miejsce pobytu. Moja posiadłość w Kolorado nazywa się Reynolds-Farm. Przed dziesiątkami lat była to rzeczywiście ferma z rozległą uprawną ziemią, stajniami, szopami i śpichlerzami. Prawdziwa ferma jak z obrazka. Dziś jest to sobie dworek wśród skalistych gór, przy dolinie, rozciągającej się na wschód. Powietrze górskie, zapach jodeł i spokój. Spokój, jakiego potrzeba nieraz ludziom wielkiego miasta, który dla pani specjalnie będzie zbawiennym.

Jana słuchała z rosnącem zaciekawieniem. Już sama zmiana miejsca, szybka jazda, która ją z każdą godziną oddalała o tyle mil od jej dawnego mieszkania, nadała jej myślom inny kierunek i pozwalała jej nawet od czasu do czasu zapominać o stracie.

— Ale pan sam chyba tam rzadko tylko może zaglądać? Któż jest zatem na tej pańskiej fermie? Kto prowadzi gospodarstwo i do kogo mam się ze wszystkiem zwracać?

— Przedewszystkiem do mojej poczciwej, starej Abigail. Jest to takie stare, czarne factotum, które pilnuje tam porządku.

Jana potakiwała. Jako Amerykanka, przywykła do tego, że czarne służące dochodziły w domu białych do poważanych i zaufanych stanowisk. Jako mamkę przyjmowano taką czarną kobietę do dzieci, przy których pozostawała jako pielęgniarka. Dzieci w jej oczach wyrastały na dojrzałych ludzi, ale ona do późnej starości pozostawała zawsze czarną „mammy".

— Dobre stare przywiązane stworzenie. Piękność jej pozostawia wprawdzie bardzo wiele do życzenia, ale za to jest wierną, niesłychanie pilną i będzie się starała każde życzenie wyczytać pani z oczu... (C. d. n.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9-1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

DR. Adwokat Marcin Kromer w Cieszynie (Śląsk polski) poszukuje od 1 marca 1923 rutynowanego koncypienta, pierwszeństwo mają z praktyką prowincjonalną. Pensya umowna oraz pokój umeblowany z opałem i światłem. Oferty szczegółowo możliwe przy załączeniu fotografii (za zwrotem). Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 537

ASYSTENTA do mej apteki w Kostrzynie pod korzystnemi warunkami poszukuję od 1 lutego J. Makowski, Poznań, Ratajczaka 18. 423

Poszukują posady

GORZELNIK zastępca kier. zarazem agronom i kierownik lokomobili par. kawaler poszukuje odpowiedniego zajęcia pod ręką właścicieli mniejszych majątków wraz z gorzelnią. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „TadeuszM.“ 498.

Sprzedaż

FORTEPIAN krótki wiedeński o płycie metalowej w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania w Krakowie. Wiadomość Dobrowolski u p. Siekacz Kraków, Kopernika 22 II. p. 529

REALNOŚĆ w Bochni sprzedam zaraz, Węglarski, Kraków, Gołębia 5. 508

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 450

FABRYKA sukna i kołder A. Kaliński Białystok, ul. Lipowa 29 poleca swoje wyroby sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane. Uwaga: Cennik czyli próbki wysyła się na żądanie darmo. 484

GÓRKI 10 akcji sprzedam, najwięcej ofiarującemu. Lewik Rudki koło Sambora. 526

SPRZEDAM 3 pokojowe urządzenie wraz z objęciem mieszkania z powodu wyjazdu do Ameryki. — Zgłoszenie do Adm. „Gońca“ pod „Zaraz“. 436

„TKANINY LUDOWE“ Kraków, Powiśle 10, II p. Kasy, serwety, portyery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 421

Różne

Salon mód „SZYK“ ul. Arjańska 8 408 Eugenji Jaworskiej poleca wybór kapeluszy damskich najnowszych fasonów oraz przyjmuje przerabiania po cenach konkurencyjnych.

SPÓLNIKA 50-80 miljona Mkp. poszukuje się do nowo wybudowanego młyna w Krakowie. Zgłoszenia listowne do Biura Władysława Ropskiego, Kraków ul. Zwierzyniecka 32. Pod „Udziałowiec“. 432

ZAMIENIĘ 8 pokoje w Bydgoszczy na 3 lub 2 w Krakowie, Wieliczce, Bochni, Nowym Targu. Oferty: Bydgoszcz, Grudziądzka 4. Chemicki. 538

2-4 pokoi na biura poszukuje firma chrześcijańska. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Par“, Poznań ul. Fr. Ratajczaka 8 pod Nr. 6,176

DOBERMAN zbłąkany do odebrania Tomczek Stanisław ul. Smoleńsk 10 II p. Kraków. 530

UNIEWAŻNIAM zgubiono dokumenta na nazwisko Dębiec Szymon ur. w 1898 r. w Rymanowie 527

KRAUS FRANCISZEK z Szymbarku zagubił kartę zwolnienia którą się unieważnia.

INŻYNIER mechanik z wieloletnią praktyką fachową jak i handlową, mający miejsce w odległejszej części Krakowa na biuro oraz na skład lżejszych przedmiotów, mający telefon i kapitał do 50,000.000 — poszukuje wspólnika, i inicjatywy. Zgłoszenia do Administr. „Gońca“ pod „Inicjatywa“. 528

Poszukuje się podkłady kolejowe

2,40 i 3,00 mtr. długie dla normalnotorowych kolei w każdej ilości. Oferty uprasza się nadsyłać do Gońca Krak. pod 536.

Browar w Małopolsce poszukuje

Agenta Handlowego

do sprzedaży piwa. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i referencjami należy przesyłać do biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9 pod Szyfrą „Agent“. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły mogące się wykazać długoletnią praktyką w tym dziale. 534

OGŁOSZENIE.

Ks. Juljan Adam 2 im. Knepp, urodzony w r. 1885 syn Adama i Otylji, katecheta we Lwowie.

Mikołaj Oszust, urodzony w r. 1892, syn Kazimierza i Eudokcji, kupiec, zamieszkały w Korelicach, pow. Nowogród.

Aron Dawid Rok, urodzony w r. 1868, syn Eti Rywki Rok, urzędnik Kasy Skarbowej w Buczaczu.

Jan Chudy, urodzony w roku 1896, syn Tacjanny Chudy, rolnik, zamieszkały w Kossowie powiat Czortków.

Grzegorz Gostawski, urodzony w r. 1901, syn Stefani Gostawskiej, ślusarz, zamieszkały w Kopyczyńcach,

Wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

Ks. Juljan Adam 2 im. Knopp na nazwisko Knopiński.

Mikołaj Oszust na nazwisko Doszecki.

Aron Dawid Rok na nazwisko Fischman.

Jan Chudy na nazwisko Dawybida.

Grzegorz Gostawski na nazwisko Jachimowicz.

Województwo podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24 października 1919. Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. zarzuty, które podać należy do tutejszego Województwa w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się. 531

Województwo Tarnopolskie.

Tłuszcz roślinny KUNEROL jest czysty, smaczny, łatwo strawny i tani.



454

Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków.

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY RESZTEK!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymanu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu towarów jest

WARSZAWSKA KONKURENCJA

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość

Resztki na Ubrania i Kostjumy

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat.	I 65.000	obecnie za 3 metry	39.000
„	II 82.600	„ „ „	60.000
„	III 112.000		90.000
„	IV 128.000		110.000
„	V 150.000		130 000

Na żądanie klienta oddajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk 24.000, wyższy gatunek M. 30.000 i najwyższy gatunek 40.000 Mk.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE:

Gatunek 1— 30.000 Mk. za metr — Gatunek 2 — 46.000 za metr
Gatunek 3 —58.000 Mk. za metr — Gatunek 4—64.000 za metr

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata, zastępująca podszewkę.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE:

czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 20.000 Mk. — czysto kamgarnowe po 30.000 i 42.000 Mk. podszewkę do spodni po 5.000 Mk. i 7.000 Mk.
polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach: Boston 1 — 23.500 Mk. za metr — Boston 2 — 38.400 Mk. za m. — Boston 3 — 54500 Mk. za metr — Boston 4 — 75.000 Mk za metr
Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 12.000 — 14.000 i 16.000 za metr

MATERJAŁY DAMSKIE:

Materjał „York“ czysto wełniany na suknie we wszystkich kolorach, nadający się na eleganckie szykowne suknie po 15.000 Mk. za metr Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 11.500 Mk. za metr, wyższy gatunek 14.000 Mk. za metr Materjał trikotina jedwabny 180 cm. szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzkę 27.000 Mk. za metr — odcinek na całą suknię 60.000 Mk. — Materjał gabardina we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy 48.000 Mk. za metr. — Sztuczki na całe spódniczki gładkie i w kratczkę albo w paski po 10.000 M. — Sztuczki na bluzki po 8.000 i 10.000 Mk. Materjał, plusz angielski gładki bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat po 70.000 Mkp. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry). UWAGA: Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

Kupon na kupno resztek w Warszawskim Składzie Fabrycznym „WARSZAWSKIE KONKURENCJI“, Warszawa, Zielna 51, (Róg Królewskiej).

Czytelnik „Gońca krakowskiego“

Imię i nazwisko .... poczta .... wieś
Nr. domu .... Powiat .... Ziemia

Zamówienia wysyłamy pocztą za pobraniem (zaliczenie), płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 Mk. Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO 309

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. p.

Warszawa, Zielna 51 (Róg Królewskiej). — Telefon Nr. 175—91.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.